N^er 217. Kraków 22 Września — Sobota. Rok 1860.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek Miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
	. . . złr. 20	rocznie	złr. 24
	. . . „ 10	półrocznie	„ 12
	. . . „ 5	kwartalnie	„ 6
	. . . „ 2	miesięcznie	2 cen. 25

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem.

w Krakowie:		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 30	rocznie	złr. 34
półrocznie	„ 15	półrocznie	„ 17
kwartalnie	„ 8	kwartalnie	„ 9

Na sam „Dodatek“ prenumerować nie można.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach
ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, itp. za opłatą
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 7 centów, za następne po 3½ centów. Do każdego inseratu załączone być winno 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Ekspedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nie przyjmują się.
Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się.
☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 10 centów.

Kraków 21 września.

Parlament turyński zwołany na d. 2 października. Rząd piemoncki to jest hr. Cavour spodziewa się poparcia swéj polityki. Wzmocniony opinią parlamentu energiczniéj zapewne w obec Garibaldego wystąpić zechce. Niema żadnéj jak się zdaje wątpliwości, że parlament pochwali politykę gabinetu co do państwa papiezkiego, jak również iż hr. Cavour będzie mógł na nim oprzeć zamiary swoje względem powstrzymania wszelkich przeciw Austryi działań. Idzie tylko o to, co się stanie w téj chwili z Rzymem, którego zdobycz Garibaldi zapowiedział. Jak w téj mierze postąpi sobie parlament turyński? Czy oświadczy się przeciw Garibaldemu aż do tego stopnia, by aż dać hr. Cavourowi prawo stawienia mu oporu jeśliby od zamiarów swoich nie odstąpił?

Donoszą, że Garibaldi objawił niechęć swoją ku hr. Cavourowi w liście do króla, że nawet zażądał ustąpienia jego, tudzież że ponowił zapewnienie, iż pójdzie do Rzymu. Król miał bowiem zapytać dyktatora, czy różnica jaka istnieje między zamiarami jego a polityką rządu sardyńskiego polega na osobistych nieporozumieniach, a wtedy takowe chętnieby uchylił, czy też odnosi się do istoty rzeczy, a wtedy królowi działać wypadnie. Z całego postępowania Garibaldego widać, że programatu on swego nie zmieni, a jest nim Rzym i Wenecya. Piemont zaś powtarza: ani Rzym ani Wenecya. Kompromis byłby trudny, bo jak Piemont ma wybierać: czy wojnę z Francyą, czy wojnę z Austryą. A znów trudno żądać jak powiedzieliśmy wczoraj, aby Garibaldi opuścił Neapol i zrzekł się programatu nawet na korzyść Piemontu.

Garibaldi mianuje posłów ale tylko do Londynu i Turynu, do Paryża zaś nie. Fakt ten nie jest obojętny. Francya znów, jak donoszą, wysyła dwie dywizye do Rzymu za jenerałem Goyon, a jak skąd inąd piszą, stawia dwa korpusy armii w Sabaudyi. Jeżeli to prawda, parlament w ciężkim znajdzie się kłopocie. Wybór powtarzamy nader trudny, między wojną z Francyą a wojną z Austryą. Tém zresztą trudniejszy, iż nie zależy od samego parlamentu, lecz także od Garibaldego, ten zaś, co przypomnieć tu można w téj chwili, nigdy jeszcze od programatu swego na krok nie odstąpił.

Przedstawia się więc nader groźnie położenie rzeczy, tak groźnie, że ostatnie depesze o skończonéj prawie kampanii w państwie kościelném donoszące, stają się podrzędnemi wypadkami. Stanowisko hr. Cavoura pomimo owego obrotu jaki dał polityce swojéj, nie wzmocniło się. Wypadnie może ustąpić z gabinetu, bo rzeczywista władza jest przy Garibaldim, a ten w téj chwili nie jest anneksyonistą. Dla tego też p. Ratazzi ma pole zostania ministrem. Przewiduje on upadek hr. Cavoura, skoro jak z Turynu donoszą, niechciał z nim wejść teraz do gabinetu.

Wszakże na dwie strony zwrócić należy obecnie uwagę. Raz, że zdania w parlamentach zmieniają się nadspodziewanie, a tém więcéj w okolicznościach jak dzisiejsze; powtóre, że lubo położenie zdaje się być groźném i wytężoném dla Piemontu, to może tylko w oczach naszych, dla których wiele okoliczności jest jeszcze tajnych, i którzy nie możemy wiedzieć, czy też jakie układy nie przygotowały rezultatów, jakie nas następnie niespodziewaną nowością swoją zadziwić nieraz mogą.

Korespondencya Czasu.

Poznań 16 września.

Polemika między dziennikarstwem niemieckiém a naszą prasą o stosunki Wgo Księstwa, o kwestyę językową trwa nieprzerwanie, a *Dziennik Poznański* pomimo tak licznej armii przeciwników, zwycięzko z tej walki wychodzi. W dwóch ostatnich numerach jego odebrały właściwą odprawę dzienniczek demokratyczny *Volkszeitung* i ministeryalna *Gaz. Pruska*, a odprawę tak silną argumentacyą i tak znakomitą, a tak przytém, jak mówi przysłowie, pieprzną, że wątpię, by polemikę dalszą z pismem naszem prowadzić się ośmieliły, chyba że zechcą, jak to już były przykłady, przekręcać twierdzenia naszego dziennika. Mimo tego obowiązkiem jest dziennikarstwa polskiego bronić się, a zarazem oświecać nas samych co do stosunków krajowych.

Księgarnia Żupańskiego wydała świeżo nowe, bardzo ważne i pouczające dzieło: Rysy i Pamiątki, przez Helleniusza". Imie autora, jako i pole studiów jego, znane jest z prac, które w *Dodatku* do pisma waszego zamieszczanemi były.

Uczta na cześć deput. Niegolewskiego, odbyła się 11go b. m. w Żerkowie w sposób najuroczystszy, z udziałem blisko 500 osób. Oprócz wyborców jego, którzy zebrali się niemal wszyscy i ze wszystkich stanów, było bowiem bardzo wielu włościan, zjechało się mnóstwo osób z rozmaitych stron Księstwa, a nawet Prus zachodnich. Wznoszono liczne toasty z długiemi przemowami; najwięcej, zdaje się poruszyła, sądząc z opowiadań, przemowa Guttrego i gorące a serdeczne podziękowanie podejmowanego posła, przyczem pomny serdecznego koleżeństwa i solidarności z kołem posłów nieobecnych, p. Niegolewski odniósł do całości koła poselskiego zasługę, którą w nim uczcić chciano. Ofiarowano mu także podczas tej uczty srebrny wieniec laurowy bardzo pięknej roboty. Był to pomysł pojedynczej osoby, do którego się naturalnie zebrane grono przyłączyło. Poseł Niegolewski przyjął ten upominek miłości rodaków z wdzięcznością, ale zasługa jego względem kraju w działaniach i pracach sejmowych zbyt jest rzeczywistą i prawdziwą, by nie czuł, aczkolwiek nie mógł tego wyrazić, że większego pola działania potrzeba, by zdobywać laurowe wieńce.

W tym miesiącu będzie jeszcze jedno, prawdopodobnie także bardzo liczne zebranie 25go t. m. Ogłoszono nabożeństwo w Kruszwicy, na podziękowanie Panu Bogu za pierwszą jutrzenkę światła chrześciańskiego, która przed 1000 laty do chaty Piasta zaświtała.

W tym tygodniu z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, otwartym także zostaje konwikt czyli pensyonat dla młodzieży uczęszczającej do gimnazyum katolickiego, z polecenia X. Arcybiskupa założony. Przeciwnicy tego instytutu chcą od niego odstraszyć rodziców, rozsiewając wieści, że profesorowie gimnazyum są instytucyi tej przeciwnymi, a więc że szkodzić to będzie uczniom w tym pensyonacie umieszczonym. Jest to złośliwa bajka, bo profesorowie gimnazyum tego zbyt są znani z dbałości o dobro uczniów, by mieli okazywać jakową stronniczość. Zresztą celem tego zakładu jest uchronić nas od edukacyi zagranicznej, dając zarazem rękojmią rodzicom, żądającym ścisłego dozoru dzieci, a którego żadne gimnazyum mimo największej gorliwości nauczycieli, dać nie może.

Grodno 8 września.

Towarzystwo wstrzemięźliwości szerzy się pomimo przeszkód na Litwie. Popierają je ludzie gorliwi o polepszenie bytu włościan, a plebani i wikaryusze, może nie tyle z humanitarnych jak raczéj z religijnych względów starają się odwieść chłopów od picia gorzałki. *Kuryer wileński* dopóki miał jeszcze nieskalaną sławę i głos jego miał nie małe w naszych prowincyach znaczenie, popierając pośrednio, bo jawnie niemógł, towarzystwo wstrzemięźliwości, występował przeciwko osiadaniu żydów po wsiach i szkodliwym ich wpływie na ludność wiejską. A jednak było to jedno co rzucać grochem o ścianę, bo sami właściciele ziemscy, troskliwi o dochody z propinacyi, dopomagali żydom do przebywania we wsiach swoich i rozpajania chłopów. Bywały wypadki, że we wsiach gdzie już poddani wyrzekli się gorzałki i wyrzeczenie to zatwierdzili przysięgą, poczciwe żydki zapostolską gorliwością namawiali chłopa do złamania przysięgi i w końcu tego dokazali, szydząc ze starań samych kapłanów. Chłop tutejszy ma silną wiarę, i nie łatwo go skłonić do przełamania raz wyrzeczonego ślubu, ale na cóż się żydowski dowcip nie zdobędzie kiedy idzie o zysk? Żyd tu walczy bronią szyderstwa, dotyka najdotkliwiéj miłości własnéj chłopa, częstuje hojnie tych, co się nakłonili do złamania przysięgi i stawia ich innym za przykład, że chociaż piją nic im się nie stało i są jeszcze zdrowi, kiedy przeciwnie ten lub ów z należących do towarzystwa umarł już, a umarł dla tego, że gorzałki nie pił. Wszystkie te argumenta są to zwyczajne półśrodki, i mało tworzą prozelitów, ale najsilniejszą zachętą do wyrzeczenia się ślubów jest obałamucenie chłopów fałszywym przedstawieniem stósunków włościańskich. Wmawiają żydzi chłopom, że rząd się ogromnie rozgniewał na tych co gorzałki nie piją, bo mu przez to dochodów ubyło i że żaden z takich nie zostanie uwolniony od pańszczyzny kto się zapisał do towarzystwa wstrzemięźliwości i że jedyny ratunek, aby piciem gorzałki przekonali rząd o swoim posłuszeństwie i przychylności dla niego.

Wiadomo wam, że zabroniono szynkowania żydom po wsiach, przestrzegać winien tego wójt gminy (stanowyj prystaw) i dozorca akcyzy (akcyzyj nadziratel). Lecz jakkolwiek urzędnicy rosyjscy mają bardzo złą w kraju i za granicą reputacyą, jednak musimy wykazać położenie takiego urzędnika, jeżeli chce pilnie wypełniać przepisy rządu, względem żydów osiedlonych po wsiach. Stanowyj prystaw jeżeli chce przypuśćmy z 10 karczem wypędzić żydów, już ma 10 obywateli dla siebie niechętnych; którzy niewchodząc w to i jaki wpływ zgubny wywierają żydzi na ludność wiejską, chórem powstają przeciwko działaniom urzędnika, obwiniają go wszędzie, że się bierze nie do swoich rzeczy, że dla tego żydów wypędza, aby z nich wydusić łapówki, a nawet dokładają starań, aby takiego urzędnika jeżeli niewydalić z urzędowania to przynajmniéj przenieść gdzieś w odległą gubernią. Przypuśćmy, że to urzędnik prawy, z młodym zapałem w piersi, oburzony na nadużycia (bo przecież i tacy się znajdują) z najlepszemi chęciami dla kraju.

Jeżeli taki fenix, zachęcony głosami kilku zacnych obywateli weźmie się skwapliwie do dzieła, przypatrzmy się jaki go los czeka. Najprzód czatować musi, ażeby żyda schwytać na gorącym uczynku, tj. z flaszką i kieliszkiem w ręku, gdyż takiego tylko wolno oddać sądowi. Natychmiast wpadają inni żydzi, prosząc aby wydać im schwytanego za poręką. Prawo dozwala to, więc obwiniony natychmiast po wypuszczeniu wraca na dawne miejsce i rozpoczyna przerwany handel, tymczasem znajdą się dowody, że ów żydek jest rzemieślnikiem lub pachciarzem, chociaż narzędzia w ręku niemiał, a nikogo oprócz biednych chłopów nie doił, a gorzałki nie sprzedawał, tylko mając ją na własny użytek udzielił z łaski Osipowi lub Wasilowi, choremu na żołądek. Z drugiej zaś strony idzie skarga na przystawa, że go pobił, żonę brzemienną przestraszył, a wyjąwszy okna z izby (bo tego sposobu używa się dla poskromienia winnego), dzieci pomroził, choćby to było w środku lata. Jeżeli w 11tu miejscach tak postąpił stanowy, ma na karku 10 śledztw żydowskich, z których się dowiaduje, że poobdzierał, zubożył, pokaleczył, pozabijał dziesięciu niewinnych murarzy, szewców, ceglarzy, pachciarzy i innych niewinnych ludzi. Tysiące skarg i bezimiennych denuncyacyi o inne przewinienia zalega bióra guber-

Część Literacko-Artystyczna.

CZYTELNIA NIEDZIELNA
wychodząca w Warszawie
pod Redakcyą pani *Petrow*.

Pismo to wychodzące raz na tydzień to jest w niedzielę, wyłącznie poświęcone rzemieślnikom, służącym i kmiotkom, już piąty rok istnieje, bo od początku roku 1856.

Przy pojawieniu się pierwszych zeszytów odezwały się zdania tutejszych Gazet, a nawet i *Czasu* z zachęceniem do pracy tak ważnéj, jaką jest nauka dla ludu, życząc pismu nadal powodzenia.

Życzenie to obecnie ziściło się, czego najlepszym dowodem 4000 przeszło prenumeratorów.

W pierwszych latach ponieśli szczerą dań swéj pracy do Czytelni Niedzielnéj autorowie znani na niwie literackiéj i na polu nauki, a mianowicie Kraszewski, Wojcicki, Syrokomla, Pług, Gregorowicz, Papłoński, Pisulewski, Przystański, Wilczyński, Ilnicka, Pruszakowa, Szmigielska, Ścisłowska, redaktorka Petrow, Kucz i jeszcze wielu innych, późniéj Lenartowicz, Wielogłowski i Puzynina.

Za tak chwalebném przewodnictwem napotykamy szczerą pracę nowo zaciężnych pod sztandar Czytelni, imiona: Róży Zamojskiéj, Majewskiego, Czerminskiéj, Graynerta, Niwińskiego, Ostrzykowskiego i wielu innych, których byłoby długo wyliczać.

Czytelnia Niedzielna rok-rocznie obejmuje: *Przedmioty treści religijnéj, Żywoty świętych, uroczystości i obrządki kościelne, Legendy, Pieśni nabożne, itp.* wierszem i prozą. *Wiadomości o zakładach dobroczynnych i religijnych, powieści, życiorysy, obrazki, gawędy, opowiadania, wspominki, zdania moralne, przypowieści, bajki, pieśni ludowe, anegdoty, itp.* wierszem i prozą. *Wiadomości z nauk przyrodzonych, życiorysy wynalazców, rzemieślników, oraz wiadomości z dziedziny sztuki, rzemiosł i wynalazków. Wiadomości, uwagi i rady praktyczne dotyczące gospodarstwa rolnego, ogrodnictwa, leśnictwa, pszczolnictwa, jedwabnictwa itp. Wiadomości o książkach dla ludu przeznaczonych, wiadomości z jeografii, historyi i statystyki. Hygiena popularna ogłoszenia i sprawozdania.*

Z powyższego spisu przedmiotów, poznać się dają niemordowane usiłowania redakcyi, a wdzięczność redaktorce Petrow słusznie się należy za rozwinięcie wielostronne tego pisma dla ludu. Tutaj należy przytoczyć zdanie — pracuję i zabiegam, abym miał — a jeśli 4000 czytających odnosi korzyść z nauki, i piszący autorowie za artykuły otrzymują nagrodę, tym sposobem kompensata w dążnościach redaktorki da się na jéj pochawałę zastósować.

Jednak i to należy nam tu powiedzieć, że Czytelnia Niedzielna dla nowozaciężnych niosących jéj pracę, stała się więcej względniejszą nad inne redakcye — bo widziemy, że w roku 1858—1859 i r. b. 1860, autorowie piszący do Czytelni Niedzielnéj, zachęceni, i że tak rzeknę ośmieleni, podwoili sił do rozwinięcia myśli, a otrzymawszy ten pierworodny chrzest dla swej pracy w Czytelni Niedzielnej, znaleźli i w innych redakcyach pism dla siebie więcéj pobłażliwości, czego pewnie inną drogą nigdy, a nigdyby niepozyskali; i to jest niemałą zasługą dla Redakcyi.

Przecież pomimo 5ciu lat istnienia Czytelni Niedzielnej, niedobiegła ona téj mety na jakiej stanęły Szkółka Poznańska i Przyjaciel Ludu — tego ogólnie niemożna zastosować do wszystkich artykułów Czytelni, jednak większość mój wniosek usprawiedliwia.

Dobre to przysłowie: „nierazem Kraków zbudowano,“ każde pismo musi przejść niemowlęctwo, młodocianość, aż dojdzie do lat doświadczenia i rozumu; widzimy też, że Czytelnia Niedzielna, znaczny uczyniła postęp, i niedzielimy wcale zdania p. Lewestama zamieszczonego tylko dla zapełnienia szpalt w Kalendarzu, „że Czytelnia od lat po„przednich, w latach późniejszych jest słabszą,“ zapewne ta uwaga nastręczyła mu się jedynie dla tego, że znalazł w spisie przedmiotów mniej znanych autorów. Pierwej temu krytykowi należało wykryć zboczenie, bronić nieświadomości piszących, wskazać drogę, a dopiero zawyrokować.— Wreszcie zgadzamy się z korespondentem z pod Przedborza donoszącym w *Gazecie Codziennej* Nr 103 z dnia 13/25 czerwca r. b. o ruchu umysłowym w jego okolicy, że „wielka to sztuka przemawiać „do ubogich wiedzą a bogatych duchem“— zakończając: „bądź co bądź, Czytelnia Niedzielna zro„biła dużo dobrego, chociażby tylko obudzeniem „w ludzie zamiłowania i potrzeby czytania“— Wymienia tenże korespondent, że najwięcej wtajemni-

natorskie, a właściciele propinacyi czyli obywatele zapytani o zdanie przez zesłaną komisyą, dwuznacznemi zdaniami, ruszaniem ramionami itp. niewinnemi gestami popierają żydowskie skargi, niebacząc na moralność i nieszczęśliwy stan włościan, niebacząc, że gdy chłopów podda w moc żydowską, będzie musiał potem swego propinatora uważać za protektora i błagać jego wpływu, aby najpilniejsze roboty rolne na czas ukończyć. Żyd zaś zrobiwszy kontrakt jako murarz, krawiec, młynarz lub pachciarz z dziedzicem, staje się potęgą we wsi i pośrednikiem między panem a chłopem, nastąpione zaś oczynszowanie zrobi go niezawodnie entreprenerem prac około gospodarstwa, bo trudno mieć wyobrażenie jaką to władzę żyd zbrojny flaszką wódki nad chłopami wywiera.

Lecz jeżeli trzymając się zasady *suum cuique* nie schlebiamy obywatelom, to cóż na to powiecie, że gdy prawo najwyraźniej zabrania trudnić się żydom szynkowaniem, w dobrach rządowych sami tylko żydzi karczmy trzymają. Otóż panowie naczelnicy okręgów którzy na to pozwalają, tym się w obec władzy i publiki starają usprawiedliwić, że wydają wiernie rozporządzenia stanowym aby wypędzali żydów, co tylko śmiech wzbudza bacząc na władzę i środki jakie naczelnik ma w swém ręku. Wybornie ich naśladują akcyzni nadziratele, ale na to nie ma rady.

Kiedy wyszło rozporządzenie rządowe usunięcia żydów z karczem, ich protektorowie to jest obywatele chciwi zysków budowali im małe chatki obok karczem niby na tymczasowe mieszkanie, kiedy i to się niepowiodło poprzyjmowali ich za kontraktami na rzeźników; dziś i tego rząd zabronił, a opinia publiczna wytyka palcem. Podniesienie tego przedmiotu w pismach publicznych byłoby pożądaném, ale trzebaby wymienić dobra, w których żydzi szynkują dotąd, aby je poddać pod sąd opinii.

Nie możemy pojąć jak ci obywatele mogą być tak nietylko już na stan włościan obojętni, bo ich niepoważamy się obwiniać o uczucie filantropijne, ale dziwimy się, że swego własnego interesu nie mogą zrozumieć. Wiadomo bowiem, że wszystkie kradzieże znajdują opiekę i zachętę u arendarza, że ten obywatelowi płaci najczęściéj czynsz z karczmy zbożem z jego stodół skradzionëm albo z stodół sąsiadów, nakoniec i urzędnicy biorący datki od żydów nie rozumiemy jak je brać mogą, bo urzędnik za wyjętego rubla zapisuje duszę żydowi i staje się nazawsze jego niewolnikiem. Ale to taki biedny stan naszéj Litwy i chyba radykalna zmiana stosunków wyrwie ten biedny kraj z rozszerzającéj się coraz bardziéj zgnilizny.

Paryż 19 września.

Onegdaj Cesarzowa udała się z Cesarzem do Algieru. Widać, że Cesarzowa nie jest znużoną i że wzruszenia podróży wcale jej nie szkodziły. Cesarzowa odbierze w Algierze smutną choć przewidzianą wiadomość o śmierci swej siostry księżnej Alby, która dziś w Paryżu umarła. Wznawia się dawna pogłoska, że Cesarstwo wracając z Algieru zobaczą się z królową hiszpańską w Barcelonie. Przyjęcie Cesarstwa w Korsyce było nadzwyczajne i narodowe. Cała Korsyka była w ruchu. Paryzkie ministerstwo finansów dzień i noc pracuje, aby zlikwidować bez straty czasu pensye wojskowych sabaudzkich, które Francya wzięła na siebie. Cesarz dał w tym względzie najwyraźniejsze rozkazy, chcąc się wywdzięczyć Sabaudczykom za przyjęcie, którego w pośród nich doznał.

Parę batalionów piemonckich wylądowało w Neapolu. Flota nadto neapolitańska oddaną została pod rozkazy admirała piemonckiego i popłynęła pod Ankonę. Te dwie koncesye zrobił Garibaldi odmawiając wszelkich innych, mianowicie natychmiastowej anneksyi, któraby go poddała pod rozkazy króla sardyńskiego i hr. Cavoura. Garibaldi wyraźnie zapowiedział, że do anneksyi przystąpi dopiero, jak będzie w Kwirynalu. Jest to mylna zapowiedź. Garibaldi nie tknie się Kwirynalu i Rzymu. Zapowiedzi Garibaldego i memorandum piemonckie, oznaczają różnicę polityki Garibaldego od polityki hr. Cavoura. Garibaldi chciałby przyjść do zupełnej jedności, obierając Rzym za jej stolicą i uderzyć bezzwłocznie na Wenecyą. Hr. Cavour zaś chce uszanować Rzym, nie uderzyć na Wenecyą i zająć się naprzód uorganizowaniem sił wewnętrznych. Aby przeprowadzić swą ostrożniejszą politykę i utrzymać się na tronie, król piemoncki musiał iść naprzód. Gdyby Marchia i Umbria przeszła w ręce Garibaldego, król piemoncki przestałby być panem u siebie. Odwołanie barona Talleyranda z Turynu nie zrobiło wielkiego wrażenia w Piemoncie Widząc cały mus okoliczności Piemont przyjmuje na siebie odpowiedzialność za to co robi. Kawaler Nigra pełnomocnik piemoncki w Paryżu, nie zostanie odwołany.

Debaty są ciągle za jednością Włoch i odcienia Florencyi i Neapolu uważają za proste prowincyalizmy, które łatwo się zatrą przy pomocy dobrej administracyi. Lamartine i rojaliści są innego zdania, ale przeciw nim jest głos całych Włoch oświadczający się za jednością. Usposobienie Włoch mogłoby się zmienić, gdyby jedność doznała klęski i na to rachuje król neapolitański; idzie więc o uniknienie klęski, a na to są liczne sposoby. Garibaldi widział dawno i widzi, że dotąd siłą solidarności narodów i jego widzenie rzeczy może zostanie uznane przez jedność włoską.

Artykuł *Morning Posta* o Włochach i polityce ogólnej jest brany za dowód, że stosunki Francyi z Anglią są lepsze i że na widok zbliżania się do siebie północy, Francya i Anglia wracają do dawnego przymierza. *Morning Post* słusznie mówi, że Cesarz nie chce postępować sam, że chce postępować z Anglią. Ostatni artykuł *Timesa* był także dobry dla Francyi. Oba te artykuły zostały ogłoszone „in extenso“ w dziennikach francuzkich. Panuje pewność, że Austrya nie uderzy na Włochy i że będzie czekać na atak od strony Wenecyi. Gdyby nastąpił ten atak, którym zajmuje się cała Europa, Cesarz ma mieć zamiar zajęcia po raz drugi Lombardyi i ofiarowania pośrednictwa. Dotrzymując obietnicy danej księciu Metternichowi, tutejsze dzienniki rządowe nie mówią nic o Węgrach.

Siècle ogłosił składkę na wystawienie grobu dla pana de Flotti, który zginął wysadzając na ląd neapolitański ochotników Garibaldego.

Jenerał d'Hautpoul udał się z jazdą Spahisów algierskich do Damaszku. Piechota za nim jeszcze nie poszła. Według raportów odebranych w tych dniach, Fuad pasza ma paraliżować prace komisyi europejskiej nad przyczynami, które sprowadziły rzezie syryjskie.

Operacye wojska angielskiego i francuzkiego przeciągają się w Chinach i dotąd nic ważnego nie sprowadziły. Wyprawa ta jest bardzo kosztowna, ale ma to dobrego, że utrzymuje związek Francyi i Anglii, od którego losy Europy i ludzkości zależą. W Chinach dwóch polaków sprawuje francuzkie urzędy: jeden w dyplomacyi a drugi w cłach. Wyjeżdża tam trzeci polak zostający także w służbie rządowej. Wszędzie polacy, gdzie są umieszczeni, dzie doznają szacunku. Plany brzegów Nowej Kaledonii robi Adam Kulczycki; drogi, mosty, porty w Nowej Ziemi robi Hubert; Przewodowski jest od lat 25 rządowym inżynierem w Brazylii; najlepsza litografia w St. Francisco jest w ręku Polaka.

Hr. Kisielew wrócił wczoraj z Baden, gdzie był zjazd Cesarzowej matki i W. księżnych rosyjskich. Zwlekanie zjazdu w Warszawie jest tu tłumaczone rozmaicie.

Pan Thouvenel był przez kilka dni na urlopie i dziś do Paryża powrócił.

Dnia 12 t. m. odbyła się w Puy z całą religijną uroczystością inauguracya żelaznego posągu Niepokalanej Matki Boskiej, ulanego z dział rosyjskich zabranych w Sebastopolu. Posąg ten postawiony na wysokiej górze, jest wielkości olbrzymiej i ma wewnątrz schody, które prowadzą na wierzchołek posągu. Ogrom narodu był obecny inauguracyi tego dzieła religijnego a zarazem narodowego.

Wczoraj w niedzielę był czas piękny i cały Paryż przeniósł się na wieś. Bogactwo Francyi pokazuje się coraz więcej w okolicach Paryża. Powstały tysiące nowych willi zbudowanych ze smakiem i konfortem. Najwięcej takich willi jest od strony Sceaux, gdzie przyroda jest prawdziwie urocza i gdzie zakończył życie książę Hieronim. W tych stronach w wiosce zwanej Bièvres, panna Bertin ma park, który przewyższa parki angielskie. Wioska Bièvres jest tak piękna, że wszyscy chcą w niej umierać: umarł w niej Fryderyk Souliè, siostra Wiktora Hugo i wielu innych.

Wiedeń 20 września. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dopiero koniec stenografowanego sprawozdania z posiedzenia Rady państwa w d. 14go bm. odbytego. My idąc śpiesznie za tokiem obrad, dajemy zwykle natychmiast treść każdego z kolei posiedzenia, używając do tego za materyał kilka większych dzienników wiedeńskich, których porównane i zestawione obok siebie sprawozdania, dozwalają nam przedstawiać wierny jak sądzimy obraz czynności Rady. Gdzie zaś bądź bezpośrednio rzecz tyczy się Galicyi, bądź jest przez jednego z powołanych z niej członków traktowaną — co z resztą jedno z drugiem w bezpośrednim trzyma się związku, bo o Galicyi prawie wyłącznie galicyjscy tylko mówią członkowie Rady— tam pomimo że w toku obrad podaliśmy już treść głosów, wracamy do nich powtórnie, skoro je możemy dosłownie z stenografowanych podać sprawozdań. Czynimy też to obecnie co do głosu p. Polańskiego, umieszczonego w dzisiejszej *Gazecie wiedeńskiej*, jak następuje:

Radzca Dr. Polański: „Z przyjemnością usłyszałem, że dotychczasowe pisemne postępowanie w sprawach spornych ma być po części zaniechanem. Mówię tylko po części, albowiem zrobiono co do tego nadzieję pod względem tylko sądów handlowych i wekslowych. W sądach zaś zwyczajnych, ma przeciwnie pozostać nadal postępowanie pisemne, z powodu czego nie mogę powstrzymać się od żywego ubolewania.

„Każdemu wiadomo, jaki wpływ wywiera teraźniejszy wymiar sprawiedliwości na życie publiczne. Rękodzielnik potrzebuje kredytu aby dostać materyał dla swojego wyrobu; kupiec potrzebuje kredytu, aby nabywać towary; rolnik, aby płody swoje produkować Kredyt ten jednak jest niemożliwy bez śpieszniejszego wymiaru sprawiedliwości, nikt bowiem nie udzieli kredytu, skoro wie, że procesa wiele lat wymagają i że będzie musiał czekać chcąc swoje pieniądze odebrać. Zatem, bez szybkiego wymiaru sprawiedliwości niemasz kredytu, a bez kredytu niemasz handlu, a więc dobrego bytu. Potrzebą jest przeto niezbędną przyspieszyć wymiar sprawiedliwości. Pojedyncze rozporządzenia, wydawane dotąd, jako to: co do zawezwania w należytościach hipotecznych i aktach notaryalnych, co do zawieszenia wypłat u kupców i przemysłowców protokółowanych, tudzież spodziewane i zapowiedziane postępowanie w sądach handlowych, wszystko to tylko okruchy, dające się jedynie w pewnych przypadkach zastosować. W ogóle zaś pozostaje w swej mocy dotychczasowe pisemne postępowanie protokółowe, a tem samem dotychczasowy przewlekły i długi bieg procesu.

„Jeżeli sprawiedliwość ma iść spiesznie, nie masz co poprawiać, lecz teraźniejsze pisemne i protokółowe postępowanie znieść zupełnie, a w jego miejsce zaprowadzić całkowicie ustne i jawne. Korzyści i wyższość ustnego i jawnego postępowania powszechnie są znane. Większa część oświeconych krajów europejskich przyjęła jawne i ustne postępowanie; świeżo zaprowadzono je w Serbii.

„Natomiast niemasz ani jednego państwa, gdzieby z ustnego postępowania wrócono do pisemnego. Głównem zadaniem sądownictwa jest opieka prawa materyalnego; opieka ta tem będzie doskonalszą, im mniej zależeć będzie od formy zewnętrznej. Otóż nasze dotychczasowe postępowanie pisemne jest tak z formami zewnętrznemi splątane i tak od nich nieodłączne, że prawo materyalne o tyle tylko znajduje opiekę, o ile się przy niem form wnętrznych przestrzega. Gdzie formy zewnętrzne pominięte, tam i prawo materyalne upada. Dalszem tego następstwem jest, że strony sporne procesując się z sobą, częstokroć chowają się tylko po za zewnętrzną formę, a jeżeli się uda wynaleść jaki powierzchowny usterek w formie, wtedy prawo formalne zwycięża, a prawo materyalne przepada. Wiadomo, jak wiele czasu i wysileń idzie na marne w dotychczasowem pisemnem postępowaniu. Zanim jaki proces się skończy, potrzeba niezawodnie 10, a nawet i 20 do 30 podań kolejnych zrobić, a każde podanie przedstawić, zaprotokółować, zarejestrować, zreferować, przejrzeć, sprawdzić, wysłać i stronie doręczyć.

„Ta mnogość podań i ten nawał pracy musi przedłużać procesa, jeśli się zważy, że rozmaici urzędnicy pracują nad jednem i tem samem podaniem. Nie dziw przeto, że dotąd procesa przez wiele lat się ciągną, a nawet na spadkobierców przechodzą. Z całej tej ogromnej pisaniny w jednym procesie, z pewnością twierdzić można, że mała tylko cząstka przypada na istotę prawa i rzecz samą, daleko zaś większa część pisaniny na to tylko służy, ażeby zadosyć uczynić formalnościom, jak gdyby szło o sam proces ale nie o prawo. Wszakże oprócz wielkiego zaoszczędzenia czasu i pracy, ustne i jawne postępowanie inne ma jeszcze zalety. P. Minister sprawiedliwości nie wyraził się co do tego, czy będziemy mieli postępowanie ustne jawne, czy też niejawne?

P. Minister sprawiedliwości: Z jawnością umiarkowaną.

Dr. Polański: Oóż, co się tyczy stopnia jawności, właśnie należałoby kłaść na to nacisk, jawność bowiem ma niezmiernie znakomite zalety i korzyści. Przez jawność dopiero postępowania budzi się wyższe uczucie słuszności u publiczności. Nie jeden nauczy się przy postępowaniu jawnem, co to są prawa i obowiązki, których nie znał dotychczas. Przy postępowaniu jawnem uczy się dopiero oceniać sądownictwo, nabiera się ku niemu zamiłowania i oddaje się mu z upodobaniem. Dotychczas nauka prawnicza zamkniętą była w ciasnym zakresie szkoły i sądów; jeżeli zaś postępowanie będzie jawnem, stanie się ona przystępną każdemu i będzie wspólną własnością wszystkich.

„Ważność jednak i pożytek postępowania jawnego wystąpi również i pod innemi względami: niejeden bowiem strzedz się będzie popełnić czyn niesprawiedliwy i niesprawiedliwie działać, wiedząc, że może popaść w takie położenie, iż bądź jako powód albo pozwany, jako świadek lub biegły stanie przed sądem i publicznie za czyny swoje odpowiadać i z nich tłumaczyć się będzie. Liczba także procesów i rodzaje ich zmniejszą się z postępowaniem jawnem, albowiem przy teraźniejszem pisemnem postępowaniu papier jest dość cierpliwy, i można było wiele pisać, skoro na jaw nie wydziło. Gdy się zaś zaprowadzi jawność, niejeden wstydzić się będzie stawać przed kratki z niesprawiedliwym procesem, z czystemi szykanami i wykrętnemi dowodami obronnemi.

„I obrońca nieraz wahać się będzie, czy ma stanąć w niesłusznéj sprawie; sam nawet sędzia znajdzie bodźca do sprawowania urzędu swego zawsze z godnością, bez namiętności i osobistości, albowiem podpadnie pod kontrolę jawności. Następnie zaś każda strona znajdzie sposobność przekonania się, jak też sprawa jéj jest bronioną i dla czego tak a nie inaczéj osądzoną była, gdyż proces przy drzwiach otwartych prowadzonym będzie. Dla tych tu przytoczonych powodów upraszałbym przeto, aby nietylko pod względem postępowania w sądach handlowych i wekslowych, ale w ogóle w sprawach spornych zaprowadzenie ustnego i jawnego postępowania mogło być u J. C. Mości wyjednane.“

P. Minister Sprawiedliwości: „Muszę w téj mierze dać wyjaśnienie. Możem się nie wyraził dokładnie, albom nie był należycie zrozumianym. N. Cesarz umocował mię, abym najpierw zaprowadził ustne i jawne postępowanie w sądach handlowych i morskich, a skoro to się stanie i skutek ztąd pomyślny wypadnie, abym po upływie jednego roku przedstawił propozycyę w tym samym względzie dla wszystkich sądów cywilnych.“

Dr. Polański. Pozwalam sobie jeszcze przytoczyć jedną okoliczność, która się tyczy języka sądowego w Galicyi. Referata i uchwały nie bywają tam w tym samym języku wypracowane, w jakim powinny być stronom doręczane. Ztąd pochodzi, że orzeczenia sądowe muszą być przekładane i udzielane stronom nie w pierwotnéj osnowie, lecz w przekładzie. Obawiać się przeto należy, że takie postępowanie mogłoby z czasem paraliżować wymiar sprawiedliwości, albowiem nie można ręczyć za dobroć przekładu.

„Załączam tu jeszcze tę uwagę: że jeden tylko tekst — *littera docet* — może być obowiązujący.

---

czony w sztukę przemawiania do ludu prozą Gregorowicz, a zaś utworami wierszowanemi pp. Marya Ilnicka, Seweryna Pruszak i p. Antoni Niwiński. Podobna ocena Czytelni nastąpiła jak wnioskować nam należy ze stanowiska tylko kmiotków, w takim razie i my się na to zgadzamy, lecz jeśli zwrócimy uwagę, że Czytelni Niedzielnéj wgłąb kraju zaledwie 1700 egzemplarzy się rozchodzi (co przy rozległych stosunkach redaktorki za mało), gdy prenumeratorów Czytelni w samej Warszawie jest przeszło 2700. Z tego powodu Czytelnia przez wzgląd na tak różnorodne żywioły jakim ma dostarczyć pokarmu umysłowego, to jest rzemieślnikom, wyrobnikom, służącym itp. niemogła ograniczyć pracy li tylko do kmieci zastosowanej i stara się o artykuły tak różnorodne jak różnorodni są prenumeratorowie.

Że czytelnia trafia w potrzebę ludności stolicy, to mię najwięcej przekonywa, iż mając częste stosunki z klasą rzemieślniczą, spostrzegam jak wyglądają oni Czytelni niedzielnej z upragnieniem, ażeby przy niéj pogwarzyć, rozjaśnić myśl i chęć do nowej pracy jakim kawałeczkiem czy to piosenki, czy to powiastki, czy też co z wiadomości, o której niesłyszeli zaczerpnąć; a tu nieraz przerzucając Czytelnią niedzielną znajdują niekiedy może za nadto morału i obroku duchownego, który przecież ich dochodzi z ambony, we właściwie poważnej formie. Dla tego trzebaby więcej rzeczy żywotnych zastosowanych do chwili, odpowiednych bieżącej potrzebie, aby się życie budziło i umysł zaostrzał do szukania światła i prawdy.

Wracając do Redakcyi, oświadczamy jéj stanowczo, że Czytelnia Niedzielna, pomimo zwiększenia jéj dodatkiem raz na miesiąc, obejmującym korespondencyą z Towarzystwa rolniczego lub co innego, pomimo drzeworytów, jakiemi się na rok 1860 ozdabia, wykonanych przez Kostrzewskiego w porównaniu z Gazetą warszawską i Codzienną, jest za droga; cztery numera na miesiąc kosztują złp. 1, kiedy gazety wychodzące codziennie, obfite w materyał, kosztują złp. 4 miesięcznie; licząc więc przeciętnie gazet 30 numerów na miesiąc, wypada za jeden tylko groszy 4, a Czytelni egzemplarz groszy 7½. Stosunek zatem jest uderzający i niedający się usprawiedliwić, i jest wielką przeszkodą do rozpowszechnienia pisma. Niechaj Redakcya przypomni sobie, że kiedy Frubling księgarz swoim kosztem ryzykował odbicie kilkunastu tysięcy egzemplarzy Maryi Malczewskiego i cenę jéj zniżył do 10 groszy egzemplarz, każdy kupował, pan i sługa, student i rzemieślnik; niedługo czekał, sprzedał wszystkie egzemplarze i jeszcze znakomitą korzyść odniósł. Redakcya Czytelni, gdyby w podobny sposób postąpiła, obok swej korzyści dałaby sposobność skwapliwego nabywania swego pisma każdemu.

(Dokończenie nastąpi).

OD WYDAWCY PAMIĘTNIKÓW

Jenerała Dembińskiego

(z czasów wojen napoleońskich.)

Nabywszy piśmienne dzieło od autora ułożyliśmy się o ogłoszenie go drukiem z p. H. Merzbachem, zastrzegłszy sobie własność wszystkich bez wyjątku egzemplarzów, którémi *stósownie rozporządzić mieliśmy.* Z wielkiém zdziwieniem, *wprzód nimeśmy o wyjściu rzeczonego pamiętnika uwiadomieni zostali,* ujrzeliśmy jeden egzemplarz pod firmą Ludwika Merzbacha *nabyty w księgarni w Warszawie**). Domyśléć się więc można, że inne egzemplarze puszczone zostały w obieg handlowy bez naszego zezwolenia. Jest to nadużycie praw własności, przeciwko któremu z ubolewaniem protestować musimy. Nadto, oprócz licznych błędów, w przedmowie, uderzył nas błąd trudny do przebaczenia; zmieniający bowiem całkiem znaczenie jakie autor szczeremu opisowi życia swego nadać pragnął. „Mam nadzieję — pisze Jenerał — że i dalszy ciąg „będę mógł przed śmiercią tak wiernie opisać, jakem to w dzisiejszém ogłoszeniu zrobił. Błędów „których się dopuściłem *nie zataję.*“ Drukarnia przekręciła najpotworniéj ten okres, umieściwszy: *błędów których się dopuściłem nie żałuję.* Taka omyłka, takie grzechy typografów wołają o odpowiedzialność przed sądem publicznym.

d. 6go września 1860 r.

Podolanin.

Najuprzejmiéj prosimy redakcye innych dzienników polskich tak w kraju, jak za granicą wychodzących, o powtórzenie tego ogłoszenia.

*) Możemy tu jeszcze dołożyć, o czém protestujący zapewne niewie, że księgarnie krakowskie już od kilku tygodni zaopatrzone zostały licznemi egzemplarzami pomienionych Pamiętników. (P. R. Cz.)

Czy tekst doręczonego przekładu, czy też tekst pierwotny ma być obowiązujący? Tę jeszcze okoliczność zważyć należy, że z powodu ustanowienia tłumaczów, koszta znacznieby urosły, a ekspedycye, już i tak powolnie wychodzące, zwlekałyby się jeszcze więcéj, każda bowiem rezolucya sądowa musiałaby być poprzednio tłumaczoną.“

— Dzienniki zagraniczne twierdziły, że wszystkie wojska austryackie stojące we Włoszech i w Wybrzeżu postawione zostały na stopę wojenną i że powołano urlopników. *Oestr. Ztg* następnie temu zaprzecza, będąc do tego zapewne umocowaną: „Po zasięgnięciu dokładnych wiadomości, możemy powiedzieć, że żadna część armii austryackiéj ani we Włoszech, ani też w innéj jakiéj prowincyi monarchii, nie została postawioną na stopę wojenną. Powyższe twierdzenie mogło powstać zapewne z mylnego zrozumienia nakazu względem powiększenia etatu lokalnego wojsk, co się stało przez powołanie do pułków pewnéj części urlopników. Krok ten tém się naprzód da wytłumaczyć, że w tym roku nie było poboru do wojska, a przeto większa potrzeba lokalna służby garnizonowéj musi być pokrytą przybytkiem części urlopników.“

— Czytamy w liście berlińskim do *Vaterland:* Jakkolwiek byłoby dla nas pochlebném, gdyby w Wiedniu spuścić się chciano z całą pewnością i bezwarunkowo na przymierze i pomoc pruską w pewnych przypadkach, to jednak obowiązany jestem zalecać wam przezorność — dopóką p. Auerswald trzyma jeszcze tutaj nitkę w swém ręku. Wiecie, że dwa konie i źrebię z przedwoza zaprzągnięte, a cztery konie z tyłu, niezawodnie będą wóz cofały, a doświadczenie z ostatniéj wojny włoskiéj nie poszło u was w niepamięć. Znacie p. Auerswalda; jako naczelnik całéj szajki klaskaczy, zawsze jeszcze na nieszczęście ma on u nas wpływ bardzo wielki, a jak się zdaje, napróżno wydał pieniądze na podróż do Wiednia (były minister pruski Auerswald jeździł był do Wiednia dla przywrócenia, jak głoszono, stosunków przyjaźni między Austryą i Prusami. P. Red. Cz.).

— *Oestr. Ztg* podaje z Wenecyi z 12go, co następuje: Wiadomość o wejściu Garibaldego do Neapolu rozmarzyła tu umysły, a ponieważ przypadkiem przypłynął tu wczoraj z Pola jacht angielski będący własnością klubu jachtowego wraz z czterema małemi działkami, i stanął na kotwicy blisko „Giardini publici,“ przeto wyobraźnia zapędziła się tak daleko, że wzięto ten statek za wojenny okręt angielski i wnoszono stąd, że się już wojna o Wenecyę rozpoczęła; zaczęto też zaraz budować zamki na lodzie, począwszy od Rzymu, a kończąc na Semeringu. Tę zmianę w usposobieniach publicznych widać nawet u niższej klasy ludu, którą umieją różnemi sposobami łudzić.

— Niebyło dotąd dokładnie wiadomo, jakie Austrya posiadała długi publiczne, i statystycy zostawali pod tym względem w niepewności. Dopiero ostatniemi czasy kilka publikacyj rządowych rzecz tę wyświeciło. Naprzód komisya długu państwa ogłosiła swoje w téj mierze przedstawienie do N. Pana; następnie ministeryum skarbu poczyniło nad owem przedstawieniem uwagi i poprawki, gdyż się okazała w obu obliczeniach różnica o 64 miliony. Różnica ta wyjaśnioną dopiero została w memoryale złożonym świeżo przez ministeryum skarbu wydziałowi budżetowemu Rady państwa a z memoryału tego *Presse* wypisuje główne cyfry, jak następuje:

I. *Dług państwa dawniejszy.* Kapitały kameralne losowane 90,127,219 złr. nielosowane 3,263,386, spłacalne 1,859,132 złr.; razem więc 95,249,737 złr. nominalnie, które sprowadziwszy do monety austryackiej wynoszą 84,405,890 złr., a procent od nich roczny 1,601,694 złr.

II. *Dług państwa nowszy.* 1° na monetę konwencyjną: procentowe, w wartości nominalnej złr. 1,625,309,207, bezprocentowy 30,405, losowany procentowy 107,227,097, losowany bezprocentowy 51,093,795, lombardzko-wenecki 39,148,990; razem w wartości imiennej 1,822,809,494, czyli zredukowany na 5 procentowe obligacye w mon. austr. wyniesie 1,798,273,094 złr. a procent od nich roczny uczyni na 1861 r. 82,603,521 złr.

2° na monetę austryacką: procentowy 40,741,917, takiż 3,376,000, lombardzko-wenecki 30,000,000; razem 74,117,917 złr. z procentem rocznym złr. 3,529,041.

III. *Dług państwa bieżący*: 375,260,861 złr., z procentem rocznym 10,061,500 złr.

Zebrawszy ogół, wykaże się, że długi publiczne w Austryi wynoszą nominalnie 2,567,438,014 złr. Zumieniwszy tu na pięcioprocentowe efekta w mon. austr. wypadnie cały ogół długów państwa na złr. 2,332,057,762, a na r. 1861 będzie potrzeba opłacić procentów 97,795,756 złr. jak to w budżecie obliczono.

W ł o c h y.

Giornale di Roma podaje notę hr. Cavoura, datowaną d. 7 a wręczoną kardynałowi sekretarzowi stanu Antonellemu w d. 10 b. m. w któréj tenże z polecenia swego monarchy rząd papieski zawiadamia, że wojsko piemonckie otrzymało rozkaz sprzeciwienia się zbrojnie wszelkiemu przeszkadzaniu manifestacyj w Umbryi i Marchiach. Prócz tego nota wzywa rząd papieski, aby natychmiast kazał rozbroić i rozwiązać obcy korpus, którego istnienie jest ciągłą groźbą dla spokoju Włoch. Odpowiedź kardynała Antonellego na powyższą notę brzmi:

„Ekscelencyo! Pomijając środek, jakiego użyć W. Eksc. uznałeś za dobre, aby mi przesłać pismo swe z d. 7 b. m., z zupełnym spokojem zwrócić chcę uwagę moją na to, co mi W. Eksc. w imieniu swego monarchy wyłuszczasz, lecz taić nie mogę, że mnie to wiele przezwyciężenia kosztuje. Nowe zasady prawa publicznego, jakie W. Eksc. stawiasz w swojej nocie, mogłyby mi wprawdzie oszczędzić odpowiedzi, stają one bowiem w zbyt silnéj sprzeczności z owemi zasadami, jakie oddawna uznane są przez wszystkie rządy i ludy. Ponieważ jednak żywo dotknięty jestem podniesionemi przeciw rządowi J. Świątobliwości zaskarżeniami, nie mogę się wstrzymać od oświadczenia, że zarzut przeciw świeżo uformowanemu wojsku rządu papieskiego uczyniony, niemniéj jest niecny jak bez żadnéj podstawy i całkiem niesprawiedliwy; daléj obelga zadana rządowi papieskiemu, odmawiając mu wspólnego wszystkim rządom prawa, w żaden sposób usprawiedliwić się nieda; do dnia dzisiejszego niema wypadku aby jakiemubądź rządowi wzbronionem było, do służby swéj obce wojsko przyjmować, jak też rzeczywiście wiele rządów wojsko takie trzyma na swym żołdzie. W téj mierze zdaje mi się być stósownem nadmienić, że ze względu na charakter Ojca ś. jako wspólnego ojca wszystkich wiernych, najmniéj powinnoby mu być wzbronioném w szeregi wojska swego wszystkich tych przyjmować, którzy się z różnych stron świata katolickiego garną ku obronie Stolicy ś. i państwa Kościelnego.

„Nie może być nic fałszywszego i bardziéj obrażającego jak chcieć przypisywać wojsku papieskiemu zamięszania, jakie objawiły się w państwie papieskiem w sposób ubolewania godny; dowody na to stawiać byłoby zbytecznem. Historya zapisała już, zkąd owe wojsko przybyło i jakie to było wojsko, które gwałt zadało woli ludności oraz jakich używano fortelów, aby większą część Włoch zaburzyć i targnąć się na wszystko co po prawie i sprawiedliwości najbardziéj jest świętem i nietykalnem.

„Co się tyczy następstw, które prawnemu udziałowi wojska Stolicy ś. w przytłumieniu powstania w Perugii przypisywać chcą, byłoby rzeczywiście logiczniéj zapisać je na karb tego, kto z zewnątrz podniecał rokosz; a pan hrabia nadto wiesz dobrze, zkąd jego początek, zkąd płynęły pieniądze, broń i wszelkiego rodzaju zasoby i zkąd wychodziły skazówki i rozkazy do powstania.

„Z tego wszystkiego wynika, że cokolwiek rządowi Stolicy ś. nieprzyjazne stronnictwo wojskn papieskiemu zarzuca, nosi na sobie cechę potwarzy; niemniéj potwarczemi są przeciw dowódzcom tegoż wojska szerzone obwinienia, którym przypisują drażniące groźby i odezwy, zdolne wywołać niebezpieczne wzburzenia.

„W. Eksc. wzywasz mnie w końcu swego obrażającego (disgustoso) pisma w imieniu swego monarchy, abym natychmiast nakazał rozbroić i rozwiązać rzeczone wojsko; z wezwaniem tem idzie ręka w rękę groźba, że w razie przeciwnym, Piemont wojskiem swem przeszkodzi działaniu armii papieskiéj. W zawezwaniu powyższem mieści się rozkaz, od ocenienia którego wstrzymuję się. Stolica ś. nie może go inaczéj jak z oburzeniem odrzucić; czuje ona się silną w słusznem swem prawie, i odwołuje się do prawa narodów, pod którego puklerzem Europa dotąd stała, jakiekolwiek zresztą będą gwałty, na jakie jeszcze narażoną będzie, których bynajmniéj nie wywołała, a przez wzgląd na które cięży w téj chwili na mnie obowiązek, w imieniu J. Świątobliwości głośno przeciw nim zaprotestować. Zostaję itd.

„Rzym 11 września. (podp.) *Antonelli.*“

Równocześnie z *memorandum* hr. Cavoura przesłał jen. Fanti piemoncki minister wojny, naczelnie dowodzącemu wojskiem papieskiem jenerałowi Lamoricière d. 9 b. m. z Arezzo datowaną notę, podobnej całkiem treści jak pismo hr. Cavoura.

Giornale di Roma następne pod tym względem czyni uwagi:

„Powyższe akta ministerstwa piemonckiego są tego rodzaju, że jak to każdy pojmie, wszelką przechodzą miarę; wstrzymujemy się przeto od wszelkich pod tym względem komentarzy. Do tego dodać należy, że w chwili w której odpowiedź rzymska na notę hr. Cavoura odeszła, doniesiono z Marchii, iż podczas gdy wojsko papieskie w mieście Fossombrone przez wtargnięcie powstańców naruszony porządek przywróciło, regularne wojsko piemonckie, zgromadzone w znacznej sile na granicy Toskanii uderzyło na Pesaro, którego mała załoga cofnęła się do la Rocca.

„Tymczasem nadeszła wiadomość, że Cesarz Francuzów, dowiedziawszy się o zamiarze gabinetu turyńskiego zmuszenia rządu papieskiego groźbą najścia i zajęcia Marchii i Umbryi, do rozwiązania wojska obcego, uprzedził króla sardyńskiego telegrafem, że w razie gdyby wojsko piemonckie do terrytoryum papieskiego wtargnęło, zmuszonym będzie oprzeć się temu, i że już wydał rozkazy zwiększenia francuskiego korpusu okupacyjnego“.

Korpus ten, jak pisze *Kor. Havas*, rozłożony w Rzymie i Civitta-Vecchia, przybiera nazwę dywizyi okupacyjnej włoskiej, która następnie jest złożoną.:

„Jenerał hr. Goyon, dowódzca.

„1sza brygada. — Jen. de Noue: 25ty pułk piechoty, pułkownik Floyd; 40ty pułk piechoty, pułkownik Peyssard; 20ty batalion strzelców pieszych, dowódzca Lepage des Longchams.

„2ga brygada. — Jen. Ridouel: 7my pułk piechoty, pułkownik Maussion; 62gi pułk piechoty, pułkownik Aymard.

„Jazda. — Pół szwadronu 4go pułku huzarów.

„Artylerya. — 4ta i 7ma baterya 16go pułku artyleryi; 4ta kompania 4go szwadronu pociągów artyleryi; 4ta kompania rzemieślnicza artyleryjska.

„7my pułk piechoty, pół szwadronu huzarów i 7ma baterya 16go pułku artyleryi, miały 15go września odpłynąć z Tulonu do Civitta-Vecchia“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 21 września. Kiedy szkoły gimnazyalne już od 1go bm. rozpoczęły swój rok szkolny, takowy zaczyna się w tutejszym Instytucie technicznym i połączonych z nim oddziałach, jakoto szkole wyższej realnej, szkole sztuk pięknych i szkole muzyki, z dniem 1 października. Wpisy rozpoczną się 25go bm., a trwać będą do końca tego miesiąca; przed rozpoczęciem kursów odbywać się także mają egzamina poprawcze. W bliskiem z pomienionym instytutem technicznym powinowactwie znajdować się będzie nowo w d. 1 października otworzyć się mająca szkoła niższa realna, która jednakże jako zakład prywatny istnieć będzie, i przysposabiać uczniów do kursów realnych Instytutu technicznego. Dotychczas uczniowie szkół początkowych i pierwszych klas gimnazyalnych, jako nieuzdolnieni dostatecznie w naukach matematycznych i umiejętnościach przyrodniczych, niemogli bezpośrednio znajdować wstępu do kursów realnych Instytutu technicznego, i musieli albo uczęszczać do szkół niższych realnych w innych miastach, albo się prywatnie przysposabiać, albo wreszcie dłużej nauki w gimnazyach pobierać, by nabyć tych specyalnych wiadomości, które ich do realnych kursów Instytutu technicznego przyspasabiają. Dla zaradzenia temu i uwolnienia po części gimnazyów od natłoku takiej młodzieży do klas najniższych, która dalej nauk gimnazyalnych pobierać nie myśli, lecz je tylko uważa za wstęp do szkoły technicznej, Ministerium oświecenia dozwoliło p. Józefczykowi, utrzymującemu prywatny zakład wychowawczy w Krakowie, otworzyć szkołę niższą realną, mającą sposobić uczniów szkółek początkowych do kursów realnych Instytutu technicznego. O szkole tej p. Józefczyka były już w piśmie naszem obwieszczenia.

— D. 25 września sprowadzone będą z Moszczan do Sieniawy zwłoki księżnéj Izabelli z Flemingów Czartoryskiéj, żony ś. p. Adama ks. Czartoryskiego jenerała ziem podolskich, zmarłéj w r. 1835. Tegoż dnia odbędzie się w kościele Sieniawskim nabożeństwo żałobne za jéj duszę.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Turyn 19 września wieczór. O bitwie zaszłej wczoraj między wojskiem sardyńskiem a papieskiem donoszą urzędownie z Jessi z 18go: Lamoricière uderzył na pozycye, jakie ostatni raz zajmował Cialdini pod Castel-Fidardo. Rezultat uporczywej bitwy był ten, że Lamoricière nie mógł się połączyć z załogą Ankony. Liczba jeńców wynosi 600; straty Lamoricièra są znaczne. Kolumna wojska 4,000 ludzi, która wycieczkę z Ankony przedsiębrała, została odpartą. Flota rozpoczęła ogień swój na Ankonę.

Monachium 19 września. *N. Münch. Ztg* (półurzędowa) oświadcza, iż wiadomość podana przez *Gazetę Krzyżową*, jakoby król Maksymilian Bawarski wspólnie z Cesarzem Austryackim, jechać miał do Warszawy, jest bezzasadną. O podróży króla do Warszawy nic tu nie słychać.

Bitwa 18go bm. zaszła jak się zdaje między Loreto a Ankoną rozstrzygnie zapewne o dalszym losie wojny, który od samego jej zaczęcia nie mógł być wątpliwy, już z powodu sił niestosunkowych, jakie każda ze stron stawić może. W tej atoli bitwie obustronne siły nie mogły być wielce od siebie różne. Lamoricière miał pod sobą 11,000 żołnierza; z Ankony, jak donoszą, 4000 wykonało z tyłu napad, a Cialdini, który wszedł w 40 tysięcy podobno do państwa papiezkiego, zostawił po drodze kilka tysięcy na załogach i punktach zbornych, a resztę rozstawił na trzech drogach wiodących do Ankony chcąc obsaczyć to miasto i przeciąć jego związki z Lamoricièrem. Pod Fidardo mogła przeto trzecia część luźnych wojsk Cialdiniego znajdować się. Ponieważ Lamoricière krok zaczepny zrobił, przeto wnosićby można, że miał nadzieję tę trzecią część sił Cialdiniego z pomocą wycieczki z fortecy zniszczyć, zanim się wojska piemonckie trzema promieniami dążące do środka jakim była Ankona, złączyć z sobą zdołają. Wczoraj jeszcze przez nas podana depesza z Turynu z 20go, sięga dalej niż powyższa z 19go, i przedstawia armię papiezką w rozsypce, a Lamoricièra jako szukającego ocalenia osobistego w Ankonie. Zanim nadejdzie szczegółowy raport o tej bitwie, ważność jej ocenić będzie można z następstw, które powinny być spiesznemi, jeżeli rzeczywiście główne siły rzymskie są rozbite, a zaciężne wojsko odesłane do domów. To ostatnie wyrażenie wczorajszej depeszy stosuje się zdaniem naszem tylko do jeńców cudzoziemskiego zaciągu, których odsyłają do domów, zeby ich darmo nie żywić; dotąd bowiem już kilka tysięcy jeńców dostało się Piemontczykom. Jenerał papieski Pimodan umarł zapewne z ran odniesionych. Służył on dawniej w armii austryackiej.

Vaterland podaje depeszę z Wenecyi z 20go, że siły piemonckie mające uderzyć na Wenecyę od morza, składają się z 3ch parowych fregat o 51 działach każda, 21 statków śrubowych i jednego małego statku wojennego pod dowództwem Persano. Ankona jest zaopatrzoną w żywność na trzy miesiące. Lamoricière został zaskoczony w marszu z Maceraty do Ankony przez przeważające siły, lecz udało mu się przebić się do twierdzy.

Taż sama gazeta podaje telegram z Genewy z 20 rano, który mówi, że 3 batalion strzelców papieskich pod majorem Ghinzel odparł pod St Angelo (w okolicy Foligno) całą dywizyę piemoncką, która mu chciała zamknąć odwrót.

Z wiadomości włoskich, list z Rzymu z 12go donosi o manifeście papieskim do państw katolickich. Listy zaś z Neapolu z 15go utrzymują, że król Franciszek II jest w Gaëcie, gdzie są także posłowie zagraniczni prócz angielskiego i francuzkiego; 15,000 Garibaldczyków poszło obledz Kapuę, uderzą oni na Aversę. 30,000 wojska neapolitańskiego stoi za rzeką Volturno.

Wiadomości z Algieru z 17go w *Monitorze* ogłoszone donoszą, że Cesarstwo przybyli tam szczęśliwie pomimo niepogody. Do świetnego ich przyjęcia przyczynił się przyjazd beja Tunetańskiego; jeden zaś z braci Cesarza marokańskiego jest oczekiwany. Drut telegraficzny między Algierem a Europą został już naprawiony, a przeto Cesarstwo wiedzą o śmierci księżnej Alby. Z tego wnoszą, że uroczystości będą zaniechane i powrót nastąpi prędzej, niż to program podróży ogłaszał. Pogrzeb księżnej Alby ma się odbyć za powrotem Cesarstwa do Paryża. W niedzielę 16go Cesarstwo w przejeździe wylądowali w Mahon na wyspach Balearskich, nie zastali tam wszakże królowéj Hiszpańskiej, która tam stanęła dopiero wieczorem tego samego dnia. Cesarz zostawił list do niej. Wątpią, aby z powrotem ponowiło się spotkanie.

Constitutiounel z 19go kategorycznie zaprzecza, aby wyspy Sardynia i Elba miały być oddane Francyi, jako wynagrodzenie ze strony Piemontu za wcielenie do tego ostatniego państwa krajów króla neapolitańskiego.

Poseł sardyński w Paryżu p. Nigra wyjechał do Dieppe, zostawiwszy tylko swojego sekretarza. Jest to odwet za odwołanie p. Talleyranda z Turynu.

D. 20 b. m. przybył do Tryestu parowiec Lloyda „Australia,“ który przywiózł pocztę wschodnią. Wiadomości przez niego otrzymane dochodzą z Konstantynopola do 15go, i mówią: Ilhaim pasza, zięć Sułtana umarł, a wdowa po nim ma iść za syna Riza paszy. W. Wezyr ma wkrótce odbywać daléj objazd swój po Bośnii. Na ludność turecką Syryi nałożono 25 milionów, a na żydowską 4 miliony, jako wynagrodzenie szkód chrześcianom zrządzonych. W. Książę Mikołaj Rosyjski rozciągnie swoją podróż aż do Teheranu.

Ze Smyrny dochodzą tą pocztą także do 15go wiadomości, z Bajrutu zaś do 9go, a z Damaszku do 8go września. W skutku krwawej bitki w Smyrnie między policyą a pospólstwem greckiem, przedsiębrano surowe środki ostrożności. Pruski komisarz jenerał Groeben przejechał przez Smyrnę do Bajrutu. Korpus francuski przeznaczony do Syryi, stoi już pod Bajrutem całkowicie. Fuad pasza spodziewany był w tem mieście, za jego przybyciem rozpoczną się czynności komisyi europejskiej. Z Damaszku piszą, że liczba uwięzionych (domniemanych sprawców rzezi), która wynosi dotąd 1020, ma być doprowadzoną do 4000, a w téj liczbie jest prawie trzy czwarte części żydowskich kupców w Damaszku. Wyroki dotychczasowe są: Na szubienicę skazanych było 112, na galery około 600, rozstrzelano 127. Ogół szkody przez chrześcian poniesionej ceniony jest na 250 milionów piastrów; liczba wymordowanych chrześcian, wynosić ma 7500 do 8000. Fuad pasza nakazał miastu zbudować 2000 domów dla chrześcian. Francuzi wraz z korpusem 8 tysięcznym tureckim mają uderzyć na Ledżę, gdzie się wielu głównych winowajców schroniło. Cła wywozowe syryjskie zniżone zostały do 7%.

Winniśmy tu sprostować omyłkę w zamieszczonéj wczoraj depeszy konstantynopolitańskiej z dnia 19go b. m. W Acre nie było wcale rzezi.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Wiedeń 21 września. Na dzisiejszém posiedzeniu Rady państwa przedmiotem obrad ogólnych było położenie finansowe. Sprawozdanie Wydziału przedstawia to położenie jako bardzo niekorzystne. Podwyższenie podatków jest niepodobne, jak również konwersya procentów. Wydział odradza operacye ryzykowne. Pełniący obowiązki ministra skarbu p. Plener uważa, że sprawozdanie przedstawia stan finansów w barwach zbyt mocnych, prostuje i zbija rozmaite twierdzenia, broni dawniejszego rządu, zwraca uwagę na wielkie operacye ostatnich lat dziesięciu, jako to: uwolnienie gruntów, zniesienie sądownictwa patrymonialnego; przyznaje jednak konieczność zmiany systemu. Radzca Maager mówi, że kwestya waluty nie da się już rozstrzygnąć na drodze finansowéj, lecz politycznéj, przez stósowne instytucye, a naprawa jest naglącą. Hr. Rechberg oświadcza, że Ministeryum nie ma prawa przenieść się za mowcą na to pole, usprawiedliwia powolność w reformach, gdyż te napotykają trudności, oświadcza, że chwianie się waluty jest po większej części skutkiem stosunków zewnętrznych. Sprawozdawca wydziału hr. Clam-Martinic zaprzecza, jakoby komitet miał zbyt czarno rzeczy widzieć; wydział nie zapatruje się wzrokiem rozpaczy, bo ufa, że dotychczasowy system zniesionym rychło będzie. Inni także mowcy wyrażali nadzieję i pewność lepszej przyszłości, jeżeli nastąpi zmiana systemu rządowego. Z powodu głosu Dra Heina oświadcza hr. Apponyi, że żaden z członków Rady państwa nie życzy sobie powrotu do sądów patrymonialnych. Sprawozdanie wydziału przyjęte było w całem brzmieniu swojem.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.
(w walucie austryackiéj).

Kraków 21 września.		żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now.	złp.	338	332
Ruble obrączkowe agio		110	108
Talary pruskie za 150 złr. now.		74	73
Srebro nowe.	złr.	136	134
Półimperyały rosyjskie	„	1 10	10 90
Napoleondory 20-fr.	„	10 85	10 60
Dukaty holenderskie ważne	„	6 40	6 30
„ austryackie	„	6 45	6 35
Listy zastawne galicyjskie z kuponami.	„	87 50	86 50
Obligacye indemn. z kuponami.	„	67 50	66 —
Pożyczka narodowa z r. 1854.	„	73 0	72 —
Akcye kolei gal. bez dywid. z wpłatą 60%	„	158	156
Listy zastawne polskie z kuponami	złp.	100¾	100
Wiedeń 21 września (telegraf.)		złr.	c.
Augsburg 100 złreń.		115	—
Hamburg 100 marków		101⅞	—
Londyn 10 Ł.		134	35
Paryż 100 franków		53	45
Dukat		6	44
5% Metaliki		61	80
„ „ na walutę austr.		58	75
4½% „		56	25
4% „		49	75
3% „		—	—
Losy z roku 1834		—	—
„ „ 1839		119	50
„ „ 1854		87⅛	—
„ „ 1860		87¼	—
„ Kredytu ruchomego		105⅞	—
Pożyczka narodowa.		73	35
Obligacye indemn. galic.		65⅝	—
Akcye bankowe		728	
„ kolei północnéj		1769	—
„ kredytu ruchomego		163	—
„ kolei francusko-austryackiéj		246	50
„ „ nadcisańskiéj.		147	—
„ „ gal. Karola Ludwika z wpłatą 60%		153	75
Lwów 19 września			
Dukat holenderski		6 35	6 27
„ austryacki		6 39	6 33
Półimperyał rosyjski		10 95	10 77
Rubel rosyjski		2 13	2 8
Talar pruski		2 4	1 99
Pięciozłotówka polska		—	—
Listy zastawne galic. bez kupon.		85 50	85 —
Oblig. indemn. bez kupon.		66 38	65 25
Pożyczka narodowa bez kupon.		75 80	74 40
Warszawa 19 września			
Półimperyały	rubli	—	5 56
Obligi skarbowe	„	92 12	—
kupon		–	1 87⁷⁄₉
Listy zastawne III okresu	rubli	14 86	14 84½
kupon			14½
Wrocław 20 września.			
Banknoty austryackie w mon. nowéj		74¼	
Polskie bilety bankowe		88½	—
„ listy zastawne		88	—
Poznańskie listy zastawne 4%		—	—
„ „ „ 3½%		—	93¼
Obligi kolei krak.-szląsk		—	—

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 21 września. Przez cały tydzień nie było prawie żadnego ruchu handlowego w zbożu z powodu świąt żydowskich, co dowodzi jasno, że handel ten wyłącznie w rękach starozakonnych zostaje. Wczoraj nic nie zwieziono zboża z Królestwa Polskiego na granicę, a to dla rozpoczętych robót w polu i dróg nie wszędzie dobrych; powtóre że producenci nie chcą stosować się jeszcze do stanu cen na targach zagranicznych, według których tutejsze ceny się regulują, licząc ciągle jeszcze na podnoszenie się. Wielka część tutejszych kupców zbożowych widząc tę stagnacyę handlu na tutejszym targu wprawdzie nie dopiero od dziś, lecz co dzień więcéj grożącą upadkiem handlu zbożowego, przeniosła się z kapitałami i kredytem swoim na targi węgierskie i prosto ztamtąd zasila Prusy zbożem. Na krakowskim placu sprzedają także wiele już pszenicy węgierskiéj, a sam młyn parowy podgórski otrzymał temi dniami około tysiąca worków pszenicy żółtéj w pięknem ziarnie po 170 f. wied. (niemylnie) po 13 złr. Wczoraj na Baranie małe ilości pszenicy nie więcéj jak półtorasta korcy sprzedawano po 34, 35, 36 złp. Żyta 50 do 60 korcy po 21 do 22 złp. Była wprawdzie chęć u kupujących do zawarcia umów o późniejszą dostawę a nawet na gotowe ziarno, lecz producentów ani ziarna nie było. Dziś na targu Kleparskim tutaj zjawiło się nieco kupców z Pruskiego Szląska górnego, lecz zaledwie mogli się na krótko zaopatrzyć w zboże. Kupili parę set korcy białéj pszenicy za 168 f. wied. po 41 do 41½ złp. w papierach polskich; trochę węgierskiéj pszenicy z pod Koszyc w téj saméj wadze po 12¼ do 12¼ złr. Żyto na miejscu węgierskie 8 złr., galicyjskie 7½ do 7¾ złr, za 160 f. wied. (korzec). Jęczmień bardzo poszukiwany, lecz go na targu nie było. Małe ilości polskiego starego jęczmienia dla krupników płacono po 3·50, 3·75 do 4 miara austr., piwowarskiego nie było.

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 35 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 40 rano; = do *Przeworska* 10. 30 rano; = do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 15 po południu = z *Przeworska* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 24 wieczór; = z *Przeworska* 3 po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

od *Rzeszowa* z *Krakowa* 12. 1 w południe = do *Przeworska* 4. 30 po południu.

Przyjechali od 20 do 21 Września.

HOTEL POLLERA. Niederführ Hugo, Silberman Adolf kupcy z Mysłowic. Hretentes Edward architekt ze Lwowa. Polotropoff Piotr, Szyrma Michał, Strawińska Marya wł. dóbr z fam z Francyi. Bättger Józef kup. z Berlina. Bauchmann Juliusz kasyer z Gorlic. Schmidt Józef wł. dóbr z Wrocławia. Unger Joachim kup. z Jarosławia. Malinary Teodor kup. z Nowego Jorku. Werner Adolf kup. z Galicyi. Miecki Michał prob z Wyrowa. Zypcer Karol dyr. fabr. z Pilicy. Stelmariewicz Wład. artysta z siostrą z Częstochowy. Płonicki Konstanty ob. ze Stanisławowa, Rengarten Julian oficer w. ros. ze Szczawnicy. Andrzejkowicz Ryszard wł. dóbr, D. Rodowiecka ob. z Wilna. Hadwiger Jozef fabryk. z Wieliczki. Lederman J. kup. z Prus. Winiecka Emilia ob. z Pragi. Hatscher Ferd. rządca z Kościelnik.

Wyjechali: Lederman J. kup. do Petersburga. Hadwiger Józef fabr. do Opawy. Unger Joachim kup. do Częstochowy. Schmidt Józef wł. dóbr do Pragi. Bauchman Juliusz kasyer do Bochni Böttger Józef kup. do Lwowa. Hretentaes Edward architekt do Konstantynopola. Löbe Weiss profes. do Mołdawii. Macha Jan ksiądz z Klementowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Karolina Błeszeńska, Salomea Rukowska ob. z Warszawy. Józef Wojty urzęd. z Czerniowic. Michał Kamieński fabr. ze Lwowa. Aleksander i Klementyna hr Potoccy wł. dóbr z Rosyi.

Wyjechali: Maurycy Schimko naucz., A. Thomann ob. do Bielska. Pelagia Jerzmanowska, P. Muklewicz, Seweryn Wężyk ob. do Warszawy. Eufrozyna Kraft ob. z familią do Galicyi. Artur Piechowski właś. dóbr do Lwowa. G. Reinhold kup. do Berna. Henryk Brodzki wł. dóbr do Tarnowa. Julian Jankowski ob. do Wiednia.

Inseraty.



D. O. M.

W dniu 27 bm. przypada rocznica zgonu śp. Ks. **Piotra Skargi**, Tow. Jezusowego, którego drogie nam zwłoki spoczywają w grobach kościoła św. Piotra. Dzień ten nie może być obojętnym dla miasta naszego, w którym niegdyś wielki ten i świątobliwy Mąż największą część Apostolstwa swego spełnił. Dziekan przeto Kollegiaty WW. Świętych w Krakowie, postanowiwszy rok rocznie obchodzić go Nabożeństwem żałobnem, w dniu powyżéj oznaczonym Nabożeństwo to w kościele św. Piotra wraz z duchowieństwem Kollegiaty odprawi. Ażeby zaś Wierni zgromadzeni na to Nabożeństwo mogli mieć pociechę zbliżenia się do szczątek, które niegdyś duch Skargi ożywiał, groby mieszczące takowe będą otwarte. (912-2-3)



We Wtorek dnia 25 września r. b. odprawi się
W KOŚCIELE SIENIAWSKIM
ŻAŁOBNE NABOŻEŃSTWO
za duszę śp.
JO. IZABELI z FLEMINGÓW
KSIĘŻNÉJ CZARTORYSKIÉJ
Jenerałowéj ziem Podolskich,
zmarłéj w r. 1835, któréj zwłoki sprowadzone będą z dotychczasowego grobu w Moszczanach do Sieniawy, gdzie tegoż dnia w grobowcu złożone zostaną. — Na obchód ten żałobny Rodzina zaprasza.

Odebrawszy na mój Inserat umieszczony w „Czasie" z d. 21, 22 i 24 Sierpnia 1860 jako odpowiedź, „Czas" z 24go Sierpnia i wraz z tymże, **w dowód odwagi znowu anonim** — i znowu pomimo mych tak usilnych próśb na grubym papierze; mam przyjemność anonim ten do publicznéj admiracyi dosłownie podać. Brzmi w te słowa:

„Dając wszystkim do czytania
Przyszliśmy do przekonania
Panie Władysławie Reju,
Że Ci brakło w głowie oleju.
Zacni Twoi poprzednicy
Lepiej mieli w mózgownicy,
Chociażeś niby z Widełki,
Dostałbyś od nich miotełki."

Podziwiajmy tę szczytną poezyę!! Radujmy się, że **nad brzegami Wisłoki** pojawił nam się nowy Wieszcz!!! O tempora, o mores!
Widełka 15go Września 1860 r.
(910-1-3) ***Władysław hrabia Rey.***

Wysokie koronowato rosnące

Drzewa owocowe

jako to:
jabłonki, gruszki, śliwki i czereśnie,
wszystkie w egzemplarzach najpiękniejszych, wnet rodzących, w najlepszym gatunku z oznaczeniem nazwiska, niemniéj
WIŚNIE
z wielkiemi jagodami — i największy gatunek
WĘGIERSKICH ŚLIWEK
(Bockpflaumen),
również w szczególnych egzemplarzach polecam jak najmocniéj do zasadzeń jesiennych, które to sadzenie w każdym względzie nad sadzenie wiosenne przenieść należy.

PP. F. J. Kirchmayer i Syn
W KRAKOWIE
przyjmują wszelkie zamówienia; upraszam tylko, by je jak najwcześniéj uskuteczniać, ażeby każdy z szanownych Panów zamawiających jak najlepszy wybór żądanych drzew otrzymać mógł.
J. G. Hübner, (903-2-3)
utrzymujący wyższe ogrodnictwo i handlujący kwiatami i krzewami w **Bunzlau na Szlązku**

Metr fortepianu

mający jeszcze kilka godzin dziennie wolnych, życzy sobie udzielać lekcyj na fortepianie podług najlepszéj metody. (908-2-3)
Bliższa wiadomość w ***Redakcyi „Ogniska."***

W OGRODZIE STRZELECKIM
są do wynajęcia od ś. Michała rb.
dwa Pokoje z Kuchnią i Piwnicą i trzy Pokoje na Iém piętrze. (905-2-3)

STUDENCI

uczęszczający do szkół technicznych niższéj lub wyższéj realnéj,
znaleść mogą umieszczenie na rok następny u podpisanego, to jest: dogodne mieszkanie z wiktem, w szczególności dozór i opiekę, tak jak w roku zeszłym za mierne wynagrodzenie w domu *W. Kaczmarskiego*, ulica Grodzka na „PodcLwiu." (897-2 4) **Sylwery Wolinski**

Otwarcie Składu!

Niniejszém mam zaszczyt oznajmić, że otwarty został u mnie
główny skład dla Krakowa
najsłynniéj znanych wyrobów ck. krajowo-uprzyw.
FABRYKI
Świéc stearynowych
F. A. Sarg w WIEDNIU,
w którym się wyroby te przy zakupnie najmniéj 25 funtów za gotowe pieniądze, bez wszelkiéj prowizyi, z doliczeniem najtaniéj obliczonych kosztów przesyłki i opakowania, po następującéj cenie sprzedają:

(Cena w walucie austryackiéj:)

Świece kościelne w sztukach po 4, 3, 2, 1½, 1, ¾, ½, ¼, ⅙ i ⅛ na funt	centn.	w.	70	złr.
dtto **stołowe** po 4, 5, 6 i 8 na funt.	„		70	„
dtto dtto 10 6 i 8 sztuk na funt	„	celn.	70	„
dtto dtto w paczkach po 24 łoty, 4, 5 i 6 szt. 100 paczek	„	„	54	„
dtto do **latarń powozowych** po 6, 7 i 8 szt. na funt	„	w.	70	„
dtto **nocne** po 8 i 10 na funt	„	„	70	„
dtto **do latarń** ręcznych po 29 na f.	„	„	76	„
dtto **Belwedere** po 6 i 8 na funt	„	celn.	60	„
Stearyna w bryłach	„	w.	70	„
Mydło milowe w tabliczkach lub po pół funta krajane	„	„	21	„
dtto **„Olej Kali"**,	„	„	17	„
dtto dtto w najlepszym gatunku zupełnie czyste	„	„	23½	„
Glyceryn czysty biały	„	„	80	„

Także przyjmuję obstalunki do bezpośrednich przesyłek z Wiednia na miejsce obstalunku. (898 1-3)
Kraków w Sierpniu 1860 r.
Józef Bartl w Krakowie.

PIWOWAR uzdolniony,

w średnim wieku,
poszukuje dla siebie odpowiedniéj posady. — Wiadomość w DZIKOWIE pod adresem: *F. M.* franco. (906-2)

Do sprzedania jak stoi i leży
WIEŚ
pół mili od Krakowa,
obejmuje 230 morgów ornej najlepszéj ziemi, 63 morgi wybornych łąk i 390 morgów pastwiska obciążonego służebnictwem na korzyść gromady. Wszystkie budynki murowane w dobrym stanie. — Szczegółową wiadomość otrzymać można w sklepie pana *Fuchsa* w Rynku lub przy ulicy Szewskiej pod L. 219 na pierwszém piętrze. (917-1-3)

OGRODNIK

doświadczony, zdolny do założenia ogrodu, pielęgnowania kwiatów, drzew owocowych i jarzyn, znający się zarazem na **hodowaniu pszczół**, szuka umieszczenia. Bliższa wiadomość w Ekspedycyi *„Czasu"* pod lit. *F. B.* (886-2)

Drożdże prasowane

nadchodzą jak zwykle codziennie świeże przesyłki do Handlu **Edwarda Fuchsa** Rynek główny pod L. 47,
które poleca tak do gorzelni jako i do pieczywa za najlepsze. Obstalunki uskuteczniają się jak najpunktualniéj. (895-2-5)

Rohatlikum

konfitury tureckie 1 funt wagi wied. po 1 złr. 50 kr. wal. a., w Handlu **Karola Hermann** w Krakowie. (858-3)

W domu pod L. 66/252 nad starą Wisłą, Wielopole zwanem, jest od 1go Października rb.
wielki Spichrz,
mogący służyć i na Skład do różnych przedmiotów, do wynajęcia. (896-4-6)

Najlepsze Peszteńskie
Winogrona
funt po **24 centów**, są do sprzedania w „Hotelu Saskim" w *Handlu przysmaczków Węgra*, przy ulicy Sławkowskiéj w Krakowie. — Także i

Winogrona kuracyjne:
Węgierskie po 20 do 24 kr. w. a. funt
Wiedeńskie . . . 30 „ „ „
z Tryestu . . . . 40 „ „ „

Koszyk cały Winogron kuracyjnych z Tryestu, dobrze opakowanych, sprzedaję dla miejscowych po 10 złr., — a z przesyłką przez pociągi pospieszne na miejsce oznaczone po 11 złr. w. a.

Przyjmuję oraz zamówienia w większych i mniejszych ilościach, a dla zamiejscowych przy nadesłaniu gotówki, przesyłka jak najspieszniéj uskutecznioną będzie.
(809-19) **J. FLEISCH.**

PLAN JAZDY

pociągów osobowych na ck. uprz. kolei gal. Karola Ludwika
Począwszy od 15go Listopada 1859 r. i nadal.

POCIĄGI OSOBOWE. (611-43)

z Krakowa do Przeworska

Stacya	Pociąg osobowy N. 1 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 3 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	przed	poł.	10	30	rano		5	40
Bierzanów	10	43	10	44	5	57	6	—
Podłęże	10	59	11	2	6	20	6	28
Kłaj	11	17	11	17	6	48	6	49
Bochnia	11	32	11	37	7	9	7	18
Słotwina	11	57	12	1	7	43	7	52
Bogumiłowice	12	30	12	30	8	30	8	31
Tarnów	12	42	12	50	8	45	8	57
Czarna	1	23	1	24	9	20	9	41
Dębica	1	42	1	47	10	4	10	12
Ropczyce	2	7	2	10	10	37	10	39
Sędziszów	2	22	2	27	10	55	11	5
Trzciana	2	45	2	47	11	28	11	31
Rzeszów	3	10	3	20	12	1	w połud.	
Łańcut	3	49	3	54	—	—	—	—
Przeworsk	4	30	po połud		—	—	—	—

z Przeworska do Krakowa

Stacya	Pociąg osobowy N. 2 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.	Pociąg mieszany N. 4 Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Przeworsk	przed	poł	9	—	—	—	—	—
Łańcut	9	36	9	41	—	—	—	—
Rzeszów	10	10	10	20	po połud.		2	15
Trzciana	10	43	10	45	2	46	2	47
Sędziszów	11	3	11	8	3	10	3	20
Ropczyce	11	20	11	23	3	36	3	38
Dębica	11	43	11	48	4	3	4	12
Czarna	12	6	12	7	4	34	4	35
Tarnów	12	40	12	48	5	17	5	30
Bogumiłowice	1	—	1	—	5	44	5	45
Słotwinia	1	29	1	33	6	23	6	30
Bochnia	1	53	1	58	6	55	7	2
Kłaj	2	13	2	13	7	22	7	23
Podłęże	2	28	2	31	7	42	7	45
Bierzanów	2	46	2	47	8	5	8	6
Kraków	3	—	po poł.		8	24	wieczór	

z Krakowa do Wieliczki — Pociąg mieszany Nr. 17.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Kraków	prz.	poł.	11	—
Bierzanów	11	22	11	25
Wieliczka	11	40	prz. poł.	

z Wieliczki do Niepołomic — Poc. miesz. N. 18 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	po	poł.	1	30
Bierzanów	1	42	1	45
Podłęże	2	10	2	20
Niepołomice	2	30	po poł	

z Niepołomic do Wieliczki — Poc. miesz. Nr. 19 podł. potrzeby

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Niepołomice	po	poł.	3	30
Podłęże	3	40	3	50
Bierzanów	4	15	4	18
Wieliczka	4	33	po poł.	

z Wieliczki do Krakowa — Pociąg mieszany Nr. 20.

Stacya	Przyjazd G.	M.	Odjazd G.	M.
Wieliczka	wieczór		6	–
Bierzanów	6	12	6	15
Kraków	6	40	wieczór.	

UWAGA.

Pociąg osobowy Nr. 1 zostaje w związku z poc. z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy Bilska, Granicy i Mysłowic. Pociąg osobowy Nr. 2 zostaje w związku z poc. do Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Bilska.

Mięszane pociągi N. 18 i 19, odchodzą według potrzeby.

Od c. k. uprzywil. galicyjskiéj kolei Karola Ludwika.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez O' Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
20	2	326''57	15'4	72	zachodni słaby	pochmurno			
	10	26 89	12 4	85	wschodni „	„		+ 9'8	+17'0
21	6	26 86	11 6	86	„ silny		deszcz		

W Drukarni „CZASU." Rządzca Drukarni, *Antoni Rother*.